

Gazetka Szkolna

Trójkowe

Wiadomości



Rok szkolny 2015/2016

Nr 2

Jak to drzewiej było?

Święta Bożego Narodzenia już się zbliżają. Poprzedza je Wigilia, z którą związanych jest wiele różnych tradycji i obyczajów. Niegdyś wierzono, że od ich spełnienia (lub nie) zależy pomyślność w nadchodzącym roku. W tym dniu każda wykonana czynność miała ogromne znaczenie, więc i przygotowania do wieczerzy były szczególne.

ZANIM NASTAŁA CHOINKA

Wigilia była świętem wyjątkowym, więc każdy dom, czy to chłopski czy magnacki, niezwykle przystrajano. Głównymi elementami były snopy siana, słomy i zboża. Stawiano je w kącie lub pod stołem. Siano wkładano również grubą warstwą pod obrus. Miało to zapewnić urodzaj w plonach. Oprócz tego do drzwi, na ścianach i innych tego typu miejscach przybijano gałązki świerku, sosny lub jodły, a nad stołem zawieszano tzw. podłaźniki, które ozdabiano jabłkami,

orzechami, ciasteczkami, by broniły dom przed złym urokiem. Podwieszano również, najczęściej przy drzwiach, jemiołę, pod którą, jak wiadomo, pocałunek pary zwiastował powodzenie w miłości i trwałe związki.



Tak przystrajano izby, zanim nastala choinka (która pojawiła się niedawno, bo jakieś 100 lat temu).



Choinka to symbol „drzewa życia”. Powinniśmy wieszać na niej jabłka – owoc z drzewa poznania dobra i zła, łańcuchy symbolizujące węża - kusiciela, na czubku powinna mieścić się Gwiazda Betlejemska.

PRZED PIERWSZĄ GWIAZDKĄ

Kto w Wigilię rano wstaje, ten przez cały rok nie zaśpi. To pierwsza zasada dnia wigilijnego. Oprócz tego zaraz po przebudzeniu do cebrzyka z zimną wodą należało wrzucić kilka monet, a następnie umyć się w niej. Zapewniało to zdrowie i korzyści finansowe na cały rok. Następnie odmawiano modlitwę poranną, a zaraz po niej pocierano zęby czosnkiem, żeby nie bolały i zjadano jabłko, które miało chronić przed bólem gardła i dzielono się opłatkiem. Picie dużej ilości wody miało zagwarantować wielkie pragnienie podczas obfitych zniw. Ciekawe jest to, że w niektórych rejonach Polski zachęcano do czerpania wody w Wigilię, gdyż miała mieć właściwości lecznicze, a w innych zniechęcano do tego, pod groźbą wielkich nieszczęść. Do wieczerzy obowiązywał post ilościowy, a do końca dnia jakościowy (zakaz spożywania mięsa do północy). Zazwyczaj do wieczora spożywano tylko pieczone ziemniaki na obiad lub kromkę chleba z miodem i zapijano wódką, która zastąpiła piwo w XIX wieku. Gospodyni nie powinna odpoczywać przed wieczerzą, bo w przeciwnym wypadku przez następny rok będzie leniwa. Do pojawienia się pierwszej gwiazdki na niebie wszystkie przygotowania w gospodarstwie powinny zostać zakończone, a goście powinni już zasiadać do stołu. Jeśli pierwszym gościem w domu był mężczyzna, zwiastowało to szczęście, jeśli kobieta – wręcz odwrotnie. W dniu Wigilii powinny zostać również spłacone wszelkie długi oraz nie powinniśmy tego dnia nic pożyczać, gdyż konsekwencje spotkają nas w najbliższym roku.

PODCZAS WIECZERZY

Wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki na niebie powinna rozpocząć się wieczerza. Przed zajęciem miejsca przy stole trzeba było przeczytać fragment z Ewangelii wg Św. Łukasza, a następnie podzielić się opłatkiem na znak pojednania. W dzień Wigilii rządziła magia liczb.



Opłatek miał zapewnić domowi szczęście i pokój, a temu, kto się podzielił - dostatek chleba przez cały następny rok. Traktowano go jako środek leczniczy i magiczny.

Przestrzegano, aby na stole pojawiła się nieparzysta liczba potraw. W domach chłopskich było ich 7, w szlacheckich 9, a magnackich 11. Z kolei przy stole miała zasiąść parzysta liczba osób. Liczba uczestników Ostatniej Wieczerzy wynosiła 13, jeśli tyle osób zasiadło przy stole, oznaczało to odejście w zaświaty jednej z nich. Stół powinien być nakryty dziurawym obrusem lub znajdować się na nim miała dziurawa serwetka, której nie można było naprawić, gdyż oznaczało to częste naprawy w przyszłym roku. Ważne też, aby przez cały czas trwania wieczerzy nie odkładać łyżeczki, ani tym bardziej jej upuścić. Oznaczało to ogromne nieszczęście na najbliższy rok. Nikt nie mógł również wstawać od stołu, póki wszyscy nie zjedli. Gdy to zrobił, czekała pewna śmierć. Po wieczerzy udawano się na pasterkę, a następnego dnia w wioskach chodzili kolędnicy.



Kolędnicy drugiego dnia świąt zaczynali chodzić po wsiach i dworach. Składali życzenia, śpiewali kolędy i odgrywali jasełka.

Wszystkich tych tradycji bardzo przestrzegano, aby zbliżający się rok był jak najlepszy. Dzisiaj większość z nich została zapomniana. Dzień Wigilii w każdym domu obchodzony jest inaczej, ale najważniejsze chyba jest to, by czas ten spędzić z rodziną w spokoju, bez przejmowania się codziennymi problemami. I według mnie na tym polega cała magia świąt.

Kacper Pisiński

NAJPIĘKNIEJSZE POLSKIE SZOPKI

Pierwsze szopki bożonarodzeniowe zaczęto robić już około XVII wieku. Tradycja ta jest bardzo stara, kilkaset lat temu przywędrowała do nas z Włoch. W Polsce bardzo szybko się przyjęła. Pewnie nieraz każdemu zdarzyło się zobaczyć w kościele pięknie udekorowane i pomalowane szopki z postaciami Jezusa i Matki Boskiej. Obecnie, trudno znaleźć dwie takie same prace.

Szopka może być miniaturowa lub rzeczywistej wielkości. Szopki bożonarodzeniowe to makiety przedstawiające wnętrze stajni betlejemskiej, w której narodził się Jezus Chrystus. Oprócz Świętej Rodziny, często rzeźbione postacie to zwierzęta i Trzej Królowie. Już na samym początku, jak i przez kolejne dziesięciolecia wygląd szopek się zmieniał. Z roku na rok stawały się coraz większe i bardziej urozmaicone, zyskując nowe elementy i dbałość o szczegóły.

SZOPKI KRAKOWSKIE

Pierwsze szopki krakowskie powstały w połowie XIX wieku. Są smukłe, wielopoziomowe, a przede wszystkim bogato zdobione. Charakteryzują się zwłaszcza elementami zabytkowej architektury Krakowa. W wielu szopkach

znajdujemy renesansowe attyki, kolorowe witraże, ostrołukowe okna i wiele innych takich motywów.

Moim zdaniem tradycja budowania szopek bożonarodzeniowych powinna dalej się rozwijać. Jest to wspaniały pomysł na odzwierciedlenie narodzin Jezusa Chrystusa, ale też doskonalenia naszej wyobraźni i umiejętności.

CIEKAWOSTKA

Szopka w Wambierzycach na Dolnym Śląsku to najstarsza ruchoma szopka w Europie. Ma 800 drewnianych figurek, z czego 300 ruchomych. Pomysłodawcą budowy był Longin Wittig. Do teraz można podziwiać ten zabytek, który nieustannie cieszy się swoją popularnością.

Z CZYM KOJARZĄ NAM SIĘ ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA?

Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas. Kojarzą nam się z domem pełnym gości, błyszczącą choinką i jej zapachem wypełniającym dom i z zastawionym po brzegi stołem, a także z prezentami. Święta są pełne ciepła, nadziei i miłości. Ludzie stają się miłsi dla siebie i bardziej spokojni, ale Boże Narodzenie nie składa się tylko z przyjemności, jest to również czas przygotowań do nich. Przed świętami wasze mamy i babcie sprzątaj, gotują świąteczne potrawy. Zastanawialiście się kiedyś, czy by im nie pomóc? Więc składam wam propozycję, pomóżcie w przygotowaniach. Proponuję, abyście coś ugotowali. Oto kilka propozycji prostych i szybkich przepisów na świąteczne potrawy.

Moją pierwszą propozycją dla was są kluski z makiem.

Kluski z makiem

Składniki:

- 1 szklanka maku
- 300g makaronu
- 100g migdałów
- 50g rodzynek
- 2 łyżki miodu
- smażona skórka pomarańczowa



Sposób przyrządzenia:

1. Makaron ugotować.
2. Mak zalać wrzątkiem, doprowadzić do wrzenia, odstawić na 10 godzin, a następnie dwukrotnie zemleć.
3. Dodać bakalie, miód, makaron i wymieszać.

Kolejnym przykładem łatwej do przygotowania potrawy jest kompot z suszu.

Kompot z suszu

Składniki:

- 500 g suszonych śliwek
- 500 g suszonych jabłek
- 500 g suszonych gruszek
- 3-4 goździki
- cukier do smaku



Sposób przygotowania:

1. Wszystkie suszone owoce zalać 3 litrami wody, dodać goździki i gotować około 20 minut na wolnym ogniu.
2. Całość doprawić cukrem. Przebrać do dzbanka i odstawić do lodówki.

Równie prostym w przygotowaniu jest kompot z żurawiny.

Kompot z żurawiny



Składniki:

- 25 dag żurawin
- 1,5-2l wody
- cukier do smaku

Sposób przygotowania:

1. Żurawiny opłukać, zalać 1 szklanką gorącej wody, doprowadzić do wrzenia, zestawić.
2. Zagotować pozostałą wodę, przestudzić, przebrać resztę wody.
3. Posłodzić do smaku.

Powodzenia w przygotowaniach !

Lena Siekierska

Jarmark Bożonarodzeniowy w „Trójce”

11 grudnia 2015 w Zespole Szkół Publicznych Nr 3 odbyła się druga edycja Jarmarku Bożonarodzeniowego w wydaniu niemieckim (czyli **Weihnachtsmarkt**).

Organizatorką tego wydarzenia była nauczycielka języka niemieckiego **pani Anna Kamińska-Woźniak**. Celem imprezy było, żeby poprzez prezentację i degustację różnych potraw zapoznać młodzież z tradycją bożonarodzeniową w krajach niemieckojęzycznych. Uczniowie dowiedzieli się, jakie zwyczaje świąteczne panują w Niemczech, jak wyglądają tradycyjne jarmarki oraz wysłuchali najbardziej znanych kolęd:

- „Stille Nacht” – zaśpiewała Emilia Wielińska z klasy 5C, skrzypce Martyna Waszczuk z klasy 5c,
- „*Es schneit*”: klasa V C,
- „Fröhliche Weichnacht überall” – wykonanie: Zosia Mendygrał, Maja Góralewska z klasy VA, trąbka Kuba Sobiecki 5c,
- „Jingle Bells“ po niemiecku czyli „Schlittenfahrt” – wykonanie: Maja Waclawska i Zuzia Kluczek z klasy Va,
- „Leise rieselt der Schnee” – wykonanie: Krystian Muś klasa IA,
- „Ich bin der Nikolaus”- wykonanie: Mateusz Poniowski i Jakub Sadowski z klasy VA,
- „Winterzeit” oraz „All I want for Christmas is you” – wykonanie: chór z klasy IIIB z ich klasową solistką Wiktoria Paluch.

Po prezentacji uczniowie brali udział w konkursie z nagrodami.

W trakcie trwania jarmarku zostały ogłoszone wyniki konkursu, który odbył się w czterech kategoriach:

W kategorii klas 1-3 SP „**Konkurs na najładniejszą skarpetę**”.

W kategorii klas 4-6 SP „**Konkurs na najładniejszą bombkę**”.

W kategorii klas 1-3 GIM „**Konkurs na najładniejszą kartę bożonarodzeniową**”.

Odbył się także konkurs ogólnoszkolny na **najładniejsze zaproszenie**.

Cztery najładniejsze prace z każdej kategorii zostały wręczone Prezydentowi Wojciechowi Jasińskiego, Pani Dorocie Katner z Ambasady Niemiec, Pani Agnieszce Arzt z Ambasady Szwajcarii oraz Panu Emilowi Popielarzowi z firmy Teekanne, wszystkie zostały pięknie zapakowane przez Panią Annę Sobiecką (Winoteka Goodwine).

Wszystkie prace oceniała **Komisja w składzie:**

Pani Dyrektor Mirosława Barańska

Wicedyrektorzy Szkoły:

- Ariana Bruś
- Dominika Noszczak - Bielak
- Agnieszka Rębielewska

Lidia Piskorz - nauczyciel

Anna Kamińska-Woźniak – nauczyciel

Hanna Kwiatkowska – rodzic

Weronika Leczkowska – rodzic

„**Konkurs na najładniejszą skarpetę**”

wygrały następujące osoby:

Nela Stańczyk kl.II D SP (Ambasada Niemiec)

Gabryś Synowiecki kl.II A SP (Prezydent Żyrardowa)

Wiktoria Siwek kl.III A SP (Ambasada Szwajcarii)

Wyróżnienia:

Bartosz Joniec kl. IIB SP (Firma Teekanne)

Michalina Bielak Kl. IA SP

Iwanowski Wiktor kl. II D SP

Symon Ślązak kl. II B

„Konkurs na najładniejszą bombkę”.

wygrały następujące osoby:

Jakub Sobiecki VC (Ambasada Niemiec)

Aleksandra Kowalska kl. VB (Prezydent Żyrardowa)

Aleksander Duchacz kl. VD (Ambasada Szwajcarii)

Wyróżnienia:

Joanna Konarska kl. VI B (Firma Teekanne)

Dominik Hassa kl. V C

Oskar Dziadkiewicz kl. VA

Weronika Kędra kl. IVC

Maja Kozłowska VA

„Konkurs na najładniejszą kartkę bożonarodzeniową” wygrały następujące osoby:

Marcel Polański IIIA (Prezydent Żyrardowa)

Maciej Caban IA (Ambasada Niemiec)

Jakub Owczarek IIA (Ambasada Szwajcarii)

Wyróżnienia:

Nikola Gładyś Ic (Firma Teekanne)

„Konkurs na najładniejsze zaproszenie”

wygrała Aleksandra Budkiewicz z kl. II D
GIM

Uczniowie mogli również skosztować świątecznych słodkości (ciast, pierniczków) oraz kielbasek podawanych z grilla i bigosu. Mogli też kupić dekoracje świąteczne (bombki, skarpety, kartki) wykonane przez swoich kolegów.

Wielkie serce okazali:

- Dorota Katner (Ambasada Niemiec w Warszawie)
- Agnieszka Arzt (Ambasada Szwajcarii w Warszawie)
- Polsko - Niemiecka Współpraca Młodzieży
- Emil Popielarz (przedstawiciel firmy Teekanne)
- Anna Sobiecka (winoteka Goodwine)
- wynajem autokarów turystycznych - Daniel Modrzejewski
- stylizacja paznokci „Joanna Liber”
- studio fryzur „Maja”
- sklep „Kluska”
- cukiernia „Słodki grzech”
- tradycyjne wyroby wędliniarskie - S&S Jakub Sobieraj
- Weronika i Piotr Leczkowscy
- Tomasz Zieliński
- Marcin Papuga
- Tomasz Kuciński
- Agnieszka Góralewska
- Anna Helbich
- Arkadiusz Bednarek
- Edyta Czepłowska
- Katarzyna Sikorska
- Beata Hassa
- Katarzyna Paluch
- Agnieszka Tokarska
- Marlena Waszczuk
- Agnieszka Trzcńska
- Maria Owczarek
- Agata Kierzkowska
- Maciej Kajrukszto
- Wioletta Kociszewska

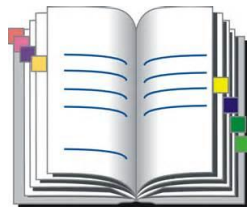
- Katarzyna Kostrzewa
- Jarosław Pęczak
- Marcin Wasilewski
- Agnieszka Kowalska
- Cezary Niedziński
- Marzena Panicz
- Monika Wrześcińska
- Renata Ostojka
- Małgorzata Kuran

oraz inne osoby, które chciały zachować swoją anonimowość.

Szczególne podziękowania dla Pani Hanny Kwiatkowskiej, Lidii Piskorz oraz Anny Soszki za pomoc przy organizacji.

Anna Kamińska

KĄCIK KSIĄŻKI



„Czarownica piętro niżej”

W naszym kąciku książki chciałabym zaprezentować świetną książkę dla dzieci i młodzieży - powieść **Marcina Szczygielskiego** pt. „Czarownica piętro niżej”. Opowiada ona o dziewczynie – Mai, która z powodu przedwczesnych narodzin siostry musi zrezygnować z dotychczasowego, wygodnego życia i na jakiś czas przenieść się do Szczecina, do swojej ciotecznej babci. W jej ogrodzie bohaterka odkrywa wiele niezwykłych i ciekawych

rzeczy... Duchy, czarodziejka, zrzędlivi sąsiedzi, złodzieje, podróż w czasie to tylko niektóre z elementów niesamowitej fabuły tej lektury. Książka jest pełna humoru - i niespodziewanych zwrotów akcji. Zdobyła uznanie wielu czytelników, mnie również bardzo podobała się. Szczerze polecam i zachęcam Was do jej przeczytania. A książkę oczywiście możecie wypożyczyć ze szkolnej biblioteki, w której pojawia się coraz więcej nowości i bardzo ciekawych pozycji.

Asia Nowakowska

Podróż do wnętrza Ziemi

Październik to czas, kiedy uczniowie chętnie wybierają się na szkolne wycieczki i poznają nasz piękny kraj, przeżywają mnóstwo fascynujących przygód, integrując się ze sobą. Zwiedzają miasta, przemierzają górskie szlaki, poznają skarby zgromadzone w muzeach, uczą się podczas seansów multimedialnych. W naszej szkole zarówno gimnazjaliści, jak i uczniowie podstawówki wyjeżdżają w plener, by zdobywać wiedzę, umiejętności i doświadczenia.

Jedną z takich wycieczek była wyprawa klas szóstych (VIa i VIId) do kopalni soli we Włodawie. Ten wyjazd różnił się od dotychczasowych, ponieważ była to niecodzienna podróż - do wnętrza Ziemi.

W Polsce istnieje wiele kopalni, które można zwiedzać, najslynniejszą z nich jest chyba kopalnia w Wieliczce – piękna jak ze snu, wyrzeźbiona z soli, niezwykła kraina, świecąca przepychem. Inną znaną kopalnią jest kopalnia krzemienia w Krzemionkach Opatowskich – tutaj zaskakują

niskie, słabo oświetlone, podziemne korytarze, kilka, kilkanaście metrów pod ziemią, przedstawiające imitacje postaci górników i sposobów wydobywania krzemienia. Jednak największe wrażenie na zwiedzających robi kopalnia soli w Kłodawie. Jest to jedyny, czynny zakład w Polsce, udostępniony jednocześnie do zwiedzania. Już na samym wstępie uczniowie wkładają na głowy kaski, otrzymują od przewodników stare latarenki i ruszają do windy. Zjeżdżają aż 600 metrów po ziemię, do pokładów kolorowej soli. Czy wiecie, że sól może być czerwona albo niebieska? Albo, że można z niej wyrzeźbić postacie ubrane w wielobarwne szaty i zbudować z kolorowych grudek piękną grootę? Ta sól, którą znacie z kuchni, jest wynikiem reakcji chemicznej, „prawdziwa” ma inną barwę, a zależy ona od okresu, w którym powstała i wieku.

Uczniowie wędrują korytarzami, oświetlając sobie drogę, mogą zobaczyć torowiska i wagoniki, którymi sól jest wywożona na powierzchnię oraz pracujących górników! Nie jest to muzeum, gdzie turystów witają sztuczne postacie, lecz prawdziwi ludzie! Przewodnik chętnie opowie o ich pracy, niebezpieczeństwach, na jakie się narażają, można wejść do wagoników, a nad głowami i pod nogami mamy prawdziwą sól, chodzimy po soli, możemy polizać ściany oraz pozbierać kryształki i bryłki soli oraz zabrać je ze sobą.

Wyobraźcie sobie, że znajdujecie się w niezbyt szerokim korytarzu, co kilka metrów widnieją słabe światła lamp i nagle... gaśnie światło! Ogarnia was całkowita ciemność, z daleka migają tylko niewielkie światełka latarenek przewodników i lampki, które przynieśliście ze sobą. Wokół kilka korytarzy, lecz nie wiemy, którądy pójść – wiele z nich jest zupełnie ciemnych. Na szczęście po kilku

minutach znów zapalają się światła i w kopalni staje się jasno. Czy to była awaria, czy zamierzona „atrakcja turystyczna”? Sami zgadnijcie.

Przejazd windą też bywa wielkim przeżyciem. Nie jest to winda, jaką znacie z bloków, bardziej przypomina wielką klatkę, która z szumem mknie z dużą prędkością w dół. Można się wystraszyć, ale jest to zupełnie bezpieczny zjazd. Na koniec wycieczki uczestnicy zwiedzają grootę Drakuli..., co się tam znajduje? Musicie zobaczyć sami.

Po zakończeniu zwiedzania turyści otrzymali słone upominki...

Jest to podróż do wnętrza Ziemi, pozwala poznać pracę górników i odpowiedzieć na pytanie, skąd bierze się sól w naszych solniczkach i czy jest zdrową, czy szkodliwą przyprawą? Jak się ją wydobywa, skoro kopalnia znajduje się pod ziemią, a na powierzchni znajdują się miasteczka, drogi, parki, domy? Jeśli jesteście ciekawi, wybierzcie się do Kłodawy i sprawdźcie sami.

Opieka nad pismem:

Ewa Jagiello

Lidia Ziolkowska- Nowakowska

Małgorzata Bronisz- Rzepecka